

NIE dla zabudowy Parku Bródnowskiego

List otwarty

BRÓDNOWSKI PARK NARODOWY

San Francisco, Buenos Aires i miasto Meksyk na niewykorzystanych fragmentach asfaltu tworzą mikroparki lub odzyskują i rewitalizują tereny pod estakadami. Tak powstają drobne zmiany (...). TAK DZIAŁA ALCHEMIA MIASTA!
(Janette Sadik-Khan i Seth Solomonow „Walka o ulice. Jak odzyskać miasto dla ludzi”)

Pod koniec stycznia 2018 r. wstrząsnęła nami informacja o planowanej zabudowie Parku Bródnowskiego, o zmianie jego przeznaczenia. Park Bródnowski z parku – miejsca relaksu i odpoczynku, ma zamienić się w ośrodek rekreacyjno-sportowy: restauracje, tory sportowe, budynek o powierzchni 1500 m kw. Przedstawiony plan władze Urzędu Dzielnicy Targówek uwiarygodniają „konsultacjami społecznymi”. Piszemy to w cudzysłowie, bo jak wiele innych organizacji i mieszkańców uważamy, że konsultacje przeprowadzono niedbale. Zaczawszy od terminu, okres świąteczno-noworoczny i ferie zimowe, a skończywszy na niereprezentatywnej grupie badawczej.

W konsultacjach wzięli udział głównie urzędnicy dzielnicy i ich rodziny, grupa społeczników i aktywistów, nieco tzw. zwykłych mieszkańców. Koncepcję rewitalizacji czy remontu, a tak naprawdę przebudowy, oparto na niespełna dwustu ankietach. A mowa o 80-tysięcznym osiedlu. Do tego aż 70 proc. ankietowanych park podoba się taki, jaki jest. To miejsce wyjątkowe dla każdego bródnowszanina. Tu miało początek wiele małżeństw, pierwsze randki i pocałunki. Tu powstawały pierwsze strupy i siniaki podczas dziecięcych zabaw przy kwitnących jabłoniach i na asfaltowych alejkach. Tu liczne grono osób odpoczywało i odpoczywa z rodziną w weekendy, a wielu emerytów spędza czas, wspominając minione lata.

Park Bródnowski nie jest miejscem na pochopne inwestycje. To ostatnia enklawa zieleni dająca osiedlu tlen. Powietrze w Warszawie stało się tak trujące, że problem dostrzegają nawet politycy i chcą walczyć ze smogiem – to cieszy. Ale to na razie puste słowa. Zaczniście od postaw. Twórcie więcej miejsc zielonych. Nie zabierajcie ostatniej większej zieleni na Bródnie.

Pytanie najważniejsze: dlaczego przedstawiono jedną koncepcję rewitalizacji parku, która faktycznie zakłada zmianę jego przeznaczenia. Park potrzebuje remontu alejek, obiektów wodnych, oświetlenia, nowych nasadzeń drzew i ławek.

REMONTU!

Park od wielu lat to miejsce kompromisu i współpracy. Bez ingerencji urzędników „psiarze”, matki z dziećmi, rolkarze, spacerowicze, biegacze czy nawet amatorzy wysokich procentów po chmurką, szanują się. Każdy korzysta z parku tak, by nie przeszkadzać innym. Jest nawet miejsce na festyny. Nie jesteśmy ich zwolennikami, ale rozumiemy, że inni lubią taką rozrywkę. Niech festynów będzie tyle, co teraz: kilka w roku. Nie budujmy sceny plenerowej. Nie dzielmy parku na strefy. Wystarczy, jeśli właściciele psów nauczymy, że po pupilach się sprząta, a monitoring ograniczy libacje i wandalizm. To jest możliwe. Potrzeba czasu i cierpliwości.

Nie zaspokoimy wszystkich oczekiwań, ale jeżeli przyjmie, że nasz park jest miejscem wymagającym troski mieszkańców i ma zostać parkiem, to uda się uzyskać kompromis w zakresie zmian. Na początku ustalmy, że to nasz Bródnowski Park Narodowy – miejsce pod szczególną ochroną. A potem rozpocznijmy szerokie konsultacje. I zastanówmy się, jak przeprowadzić jego remont. Remont bez cudzysłowów.

Rozumiemy, że zbliżają się wybory samorządowe i dobrze mieć spektakularny sukces. Ale ostrzegamy, że z kiełbasy wyborczej park może stać się ością w gardle. Już teraz widać, ile emocji budzi przedstawiona propozycja i sposób, w jaki chce się ją wprowadzić w życie.

NIE dla zabudowy Parku Bródnowskiego

Aby rozpocząć konstruktywną dyskusję, urzędnicy muszą zmienić nastawienie. Doceniamy fakt, że zaproszono nas na rozmowy. Dziękujemy burmistrzowi Grzegorzowi Gadeckiemu i pani Justynie Skalskiej. Niestety odnosimy wrażenie, że rozmowy są po to, by potem mówić, że zostaliśmy wysłuchani. Martwi retoryka, że planowane na początku trzy restauracje, to „pawilony, a nie budynki, bo nie będą miały stałego połączenia z gruntem”, Mediateka „jest poza parkiem”, a „zabudowa parku, to plotki”. To nie jest sposób na porozumienie.

Kiedy rozpoczęliśmy akcję informacyjną wśród mieszkańców „**Ratujmy Park Bródnowski**” i zbiórkę podpisów pod petycją „Zachowajmy Park Bródnowski” zarzucono nam, że „nakręcamy atmosferę konfliktu”. A fakt jest taki, że w trzy dni akcji dotarliśmy do większej liczby mieszkańców niż urzędnicy przez cały okres trwania konsultacji. Nadal prowadzimy akcję, bo jest potrzebna. Na co dzień niewiele łączy sąsiadów, ale Park Bródnowski łączy wszystkich mieszkańców. Wykorzystajmy ten potencjał.

To miejsce jest znane na całym świecie, dzięki Parkowi Rzeźby. Uczą się o nim studenci w wielu krajach. Przyjeżdżają wycieczki, by go zobaczyć. Inicjatywa Pawła Althamera budziła na początku kontrowersje, ale obecnie Park Rzeźby jest akceptowany i oswojony, mieszkańcy go lubią. To potencjał parku. A w aktualnej koncepcji został pominięty. A Park Rzeźby jest. Bądźmy z niego dumni, bo jest wyjątkowy.

A teraz sprawa zbliżającego się do nas metra. Grunty na Bródnie są droższe niż złoto. Planuje się przebudowę ul. Kondratowicza i zabudowę znajdujących się tam pawilonów. W miejscu biblioteki nad barem „Stokrotka” planowany jest 15-piętrowy budynek. Teren należy do SM „Bródno”, największej spółdzielni w Polsce. Większość mieszkańców osiedla to jej członkowie. Czy urzędnicy Dzielnicy Targówek nie mogą się porozumieć z SM „Bródno”? Są w koalicji. Czy nie można dwóch- trzech pięter planowanego budynku przeznaczyć na Mediatekę, zamiast wciskać na siłę budynek użyteczności publicznej, a najlepsze tereny dać pod zabudowę? Od urzędników słyszymy, że nie mogą wypowiadać się za SM „Bródno”. NAPRAWDĘ? Przecież chodzi o ważny interes społeczny! Dlaczego za świetne miejsce budowlane, ma „płacić” park i mieszkańcy bloku przy Kondratowicza 4? Kilka metrów od nich, chce się UPCHNAĆ parking wielopoziomowy i Mediatekę. Wizja zniszczenia klasycznego parku zaczęła być realizowana kilka lat temu od GOFROWA. Nagle pojawiła się drewniana budka z lodami i goframi. Fakt dokonany. Nie rozmawiamy teraz, czy park ma być miejscem usług restauracyjno-komercyjnych, tylko ile ma ich być. A przecież wokół, trzy-cztery minuty spacerem od mostku w trzech kierunkach, są punkty gastronomii: lody, kebab, pizze i inne. Po przebudowie ul. Kondratowicza będzie ich jeszcze więcej. Gofrowo, chcąc, nie chcąc, stało się częścią parku; mieszkańcy je lubią. Ale może to dobry moment, by przesunąć Gofrowo w okolicę placu zabaw. Niech nasz mały i piękny park, jak najbardziej nim pozostanie. Zdajemy sobie sprawę, że nasza propozycja jest kontrowersyjna, ale to pokazuje, jak działa metoda faktów dokonanych.

Skoro Gofrowo już jest w parku, to zróbmy nacisk na dobro społeczne – by park nie kojarzył się z zyskiem. Przekażmy prowadzenie ewentualnej działalności komercyjnej, gospodarczej instytucjom pożytku publicznego, które dochód przeznaczą na cele statutowe. Najlepiej, by były to organizacje związane z naszym osiedlem, znane z działań na rzecz mieszkańców, cieszące się zaufaniem.

Prosimy wszystkich decydentów o przeprowadzenie ponownych reprezentatywnych konsultacji z mieszkańcami i wstrzymanie prac nad aktualną koncepcją. BRÓDNOWSKI PARK NARODOWY potrzebuje ciszy, spokoju i rozważnych decyzji, by pozostał parkiem, miejscem ważnym dla mieszkańców.

Jolanta Zientek-Varga, społeczniczka, inicjatorka petycji „Zachowajmy Park Bródnowski”, uczestniczka sąsiedzkiej inicjatywy „Nie dla zabudowy Parku Bródnowskiego”

Paweł „Sky” Czekalski, plakacista, organizator demonstracji „Ratujmy Park Bródnowski” 24 lutego, uczestnik sąsiedzkiej inicjatywy „Nie dla zabudowy Parku Bródnowskiego”

Bartosz Wiczorek, społecznik, pomysłodawca sąsiedzkiej inicjatywy „Nie dla zabudowy Parku Bródnowskiego”

Warszawa, 10 lutego 2018 r.